Łódź, 1/VI 1900 r.

Rok III.

№ 125.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piatek, dnia 19 maja (1 czerwca) 1900 r.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek: Św. Fortunata kap.
Sob: Św. Marcelina i Blan.
Niedziela: Zesł. Ducha Ś.
Pon: Świąt. Św. Optata B.
Wtor.: Św. Bonifacego B.
Środa: Św. Norberta i Kl.
Czwar: Św. Roberta Op.

Wschód: g. 3 m. 45.
Zachód: g. 8 m. 12.
Dług. dnia: g. 16 m. 27.

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 111. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ratysława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Sztygar", operetka w 3 aktach, Zellera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Od Administracyi „Rozwoju".

W bieżącym miesiącu zmieniliśmy format kwitów na odbiór prenumeraty. Nowe kwity są wąskie i zawierają następujące nadpisy: z jednej strony Nr. kwitu (poprzecznie umieszczony po lewej stronie), nazwisko abonenta, podpis administracyi i miesiąc, za który wniesiona opłata (wszystkie kwity są **miesięczne**); z drugiej zaś strony: Administracya gazety «Rozwój» przyjęła opłatę za miesiąc.... oraz stempel administracyi. Kwity nowego typu wydajemy wszystkim, którzy wnieśli opłatę po 1-ym maja.

Jednocześnie zawiadamiamy, że administracya odpowiada tylko za kwity sznurowe (zarówno dla prenumeraty jak i dla ogłoszeń), opatrzone stemplem «Administracyi Rozwoju» i podpisem.

Żadnych innych pokwitowań uwzględniać nie będziemy.

Początek końca.

Męstwo uległo przemocy. Pomimo bohaterskiej waleczności, pomimo niezaprzeczonych talentów swych wodzów, boerzy na wszystkich punktach ustępują przed przewagą sił angielskich, zajmujących dziś już bez boju jeden za drugim strategiczny punkt za Waalem, na terytoryum rzeczpospolitej Transwaalskiej.

W Afryce południowej znajduje się obecnie 221000 żołnierzy angielskich, w tej liczbie armii regularnej 120,730 żołnierzy i 77,000 rezerwistów milicyi. Jeden więc boer walczyć musi przeciw 10 anglikom, wobec zaś takiego ustosunkowania sił nic zrobić nie może nawet nadludzkie męstwo do ostatnich granic posunięte bohaterstwo, bo w końcu wszyscy boerzy padliby na polu bitwy, nie uratowawszy swej niepodległości.

To też w Pretoryi partya, przemawiająca za pokojem wzrasta z godziny na godzinę. Generał Botha i prezydent rzeczpospolitej Oranii Stein przemawiają za pokojem, a tylko jeden stary Krüger chce walczyć do upadłego. Boerowie stoczyli jeszcze kilka rozpaczliwych walk w okolicach Johannesburga, lecz na obronę tego miasta zdobyć się już nie mogli, które też bez wystrzału prawie wpadło w ręce anglików.

Jest coś złowrogiego, coś wprost tragicznego w tem cofaniu się boerów przed przemożnym liczbą nieprzyjacielem, który, ustępując ze stanowisk, uprowadza cały materyał wojenny wraz z działami. Kto wie, czy nie będziemy jeszcze świadkami niespodzianki z liczby tych, w które obfitowała ta wojna w pierwszych początkach swego rozwoju. W każdym atoli razie o zadaniu stanowczej klęski anglikom mowy już być nie może.

Lord Roberts szybko posuwa się ku Pretoryi, w której, jak donoszą ostatnie telegramy, stanęły już przednie jego straże.

Boerzy tak samo oddali bez boju Pretoryę, jak oddali Kroonstadt i Johannesburg. Krüger był podobno zdania, aby Pretoryi nie bronić wcale, lecz zamknąwszy się w Lydynburgu, tam walczyć do ostatniej kropli krwi i raczej umrzeć, zanim zgodzić się na hańbiący pokój i utratę niepodległości.

Czy znajdzie się atoli dość boerów, gotowych wraz z sędziwym swoim prezydentem na rozpaczliwą walkę o śmierć i życie, rzecz bardzo wątpliwa. Walka w okręgu lydenburskim mogłaby przedłużyć się na długo, znużyć anglików i o niezliczone przyprawić ich straty, niepodległości przecież nie uratuje i wcześniej czy później skończyć się musi, skoro wyczerpane zostaną zapasy amunicyi.

Byłby to więc bezcelowy rozlew krwi, na gerylasówkę zaś, którą rzekomo po zajęciu Pretoryi na całem terytoryum rzeczpospolitych Oranii i Transwaalu boerzy rozpocząć zamierzają, również niewiele liczyć można wobec olbrzymiej przewagi sił angielskich, zgromadzonych w południowej Afryce.

Niewątpliwie więc wojna anglo-transwaalska zbliża się ku końcowi, bo nawet w samej Anglii w ostatnich czasach znacznie się wzmogły prądy pokojowe. Głośny poplecznik powszechnego pokoju, deputowany do izby gmin, Courtney, zwrócił się w tej mierze do lorda Salisbury'ego, który na bankiecie konserwatystów w Birmingham zdecydował już o losie południowych rzeczpospolitych afrykańskich.

Będą one przyłączone do posiadłości królowej Wiktoryi i cesarzowej Indyj jako kolonie, bez cienia samoistności. Zdaniem lorda Salisbury'ego wymaga tego interes Anglii i troska o pokój w południowej Afryce. Anglia zresztą zbyt wiele ofiar poniosła na wojnę w południowej Afryce, by nie miała prawa raz na zawsze zabezpieczyć się przed powtórzeniem podobnej ostateczności; gdyby zaś rzeczpospolite południowej Afryki istniały dalej, jako niezależne organizmy polityczne, wojna po pewnym czasie byłaby wznowioną, być może w stokroć trudniejszych, niż obecnie warunkach.

Na zebraniu wyborców w Manchester kandydat liberalnej partyi, Jones, członek komitetu „Stop the war" wypowiedział w tej sprawie wspaniałą mowę. Liberalna partya — zdaniem mówcy—robiła wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do wojny. Teraz walczyć będzie przeciw przyłączeniu do Anglii pokonanych rzeczpospolitych południowej Afryki. Przyłączenie takie mogłoby nastąpić tylko na mocy dobrowolnej zgody obywateli rzeczpospolitych afrykańskich, jeśli zaś Anglia wcieli je w organizm Wielkiej Brytanii, korzystając z prawa mocniejszego, popełni niesprawiedliwość i przyjmie na siebie wobec historyi ciężką odpowiedzialność, tembardziej, że wielu ministrów angielskich oświadczało się przeciw przyłączeniu.

Anglia nie ma prawa niweczyć politycznego bytu obu rzeczpospolitych afrykańskich dlatego jedynie, że okazała się silniejszą od nich w tej wojnie. Zazwyczaj zwycięzca zadawalnia się tylko kontrybucyą wojenną, niekiedy zajmuje, tytułem odszkodowania poniesionych strat, część terytoryum i co do tego Anglia ma niezaprzeczone prawo. Zabierać atoli na wyłączną swą własność całe kraje i do tego po wojnie wysoce niesprawiedliwej byłoby hańbą Anglii.

Nieszczęściem dla boerów głos szlachetnego Jonesa zostanie bez echa, partya liberalna bowiem straciła na powadze i prądy zaborcze ogarnęły całe masy ludu angielskiego. Roberts ogłosił już Oranię za wcieloną do posiadłości angielskich, niezadługo przyjdzie kolej i na Transwaal.

Wprawdzie jeśli Anglia doprowadziła do końca wojnę w południowej Afryce z tak pomyślnym dla siebie rezultatem, to jedynie dzięki absolutnej neutralności mocarstw. Nie wpłynie to atoli na bieg rzeczy, które swoją potoczyć się muszą koleją. Anglicy doprowadzają zwykle wytrwale i konsekwentnie zamiary i plany swoje do skutku.

Projekt utworzenia wielkiego państwa Afryki Wschodniej już dojrzał. Po Sudanie przyszła kolej na Oranię i Transwaal i wojna musiała wybuchnąć bo z góry była uplanowaną i rozwiązanie jej z góry postanowione. Jeszcze przed wypowiedzeniem wojny los Transwaalu i Oranii był rozstrzygniętym. Dla zawojowania ich wojnę wywołano, aby położyć ostatnią belkę pod budowę wschodnio-afrykańskiego państwa. Szkielet jego już gotowy, idzie jeszcze o ściany boczne i otynkowanie. To pójdzie łatwiej.

S. J.

OBCHÓD ROCZNICY.

Ogłoszono już urzędownie program uroczystości jubileuszowych uniwersytetu Jagiellońskiego:

Dzień 7 czerwca: I. O godzinie 7½ zrana zbiorą się w „Collegium Novum" profesorowie i docenci uniwersytetu w togach, urzędnicy biblioteki, adjunkt obserwatoryum astronomicznego i zarządca klinik uniwersyteckich oraz asystenci uniwersytetu, skąd wraz z zaproszonymi delegatami uniwersytetów krajowych i zagranicznych, gronem doktorów honorowych i deputacyami instytutów i stowarzyszeń naukowych oraz innych korporacyi udadzą się w pochodzie do kościoła N. Panny Maryi.

II. Porządek pochodu będzie następujący: 1) młodzież uniwersytecka i deputacye młodzieży innych uniwersytetów; 2) przedstawiciele: szkół ludowych, seminaryów nauczycielskich, gimna-

zyów i szkół realnych oraz szkoły przemysłowej krakowskiej i lwowskiej; 3) doktorowie uniwersytetu Jagiellońskiego; 4) deputacye instytucyj i stowarzyszeń naukowych, czasopism naukowych, wydawnictw i korporacyj ofiarujących dary; 5) prezydent m. Krakowa z radą miejską; 6) doktorowie honorowi; 7) reprezentacye uniwersytetów; 8) rektor politechniki lwowskiej, rektor akademii weterynaryjnej we Lwowie i reprezentacya akademii sztuk pięknych w Krakowie oraz senat akademicki i reprezentacya uniwersytetu lwowskiego; 9) byli profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego; 10) profesorowie, docenci, asystenci i urzędnicy uniwersytetu Jagiellońskiego porządkiem wydziałów, poprzedzeni berłami wydziałowemi; 11) berła rektorskie; 12) senat uniwersytetu Jagiellońskiego; 13) rektor uniwersytetu Jagiellońskiego; w powrocie z kościoła Najświętszej Panny Maryi 14) książę biskup krakowski z członkami kapituły kat. krakowskiej i 15) dostojnicy władz rządowych i autonomicznych, posłowie; 16) młodzież uniwersytecka zamykająca pochód. Miejsce w pochodzie wskażą członkowie komitetu porządkowego. Chorągwie cechów krakowskich otaczać będą podczas pochodu grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego i deputacye innych uniwersytetów. Część młodzieży uniwersyteckiej tworzyć będzie straż honorową, a młodzież szkół średnich szpaler od „Collegium Novum" przez ul. św. Anny do kościoła N. Panny Maryi stroną zachodnią i północną rynku. Pochód ruszy z uderzeniem godz. 8, wszyscy więc udział biorący zechcą zgromadzić się w porę, gdyż pochód rozpocznie się ściśle o naznaczonej godzinie. Orkiestra „Harmonii", ustawiona przed „Collegium Novum", da hasło do wyruszenia pochodu.

III. Miejsca w kościele Najśw. Panny Maryi wskażą członkowie komitetu porządkowego. Dygnitarze rządowi oraz goście zaproszeni a do pochodu nie należący zgromadzą się w kościele N. Panny Maryi przed godz. 8½ zrana. Zajazd dla dygnitarzy i gości do kościoła N. Panny Maryi od strony kościoła św. Barbary przez drzwi naprzeciw zakrystyi.

IV. O godz. 8½ zrana książę biskup krakowski odprawi mszę świętą cichą.

V. Po Mszy świętej nastąpi powrót w tym samym porządku do kościoła św. Anny i tą samą drogą; pochód zatrzyma się w drodze celem odebrania adresu od ludności m. Krakowa.

VI. W kościele św. Anny odbędzie się uroczystość główna jubileuszowa, w której wezmą tylko udział osoby zaopatrzone w bilety wejścia. Program jest następujący: a) śpiew chóru akademickiego, b) przemówienie rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, c) przemówienie d-ra Wilhelma Hartla, ministra wyznań i oświaty, d) składanie darów i adresów pamiątkowych porządkiem wskazanym przez komitet porządkowy, e) przemówienie w imieniu doktorów uniwersytetu Jagiellońskiego, f) ogłoszenie doktorów „honoris causa" i wręczenie dyplomów, g) przemówienie w imieniu młodzieży, h) podziękowanie rektora, i) śpiew chóru akademickiego. Miejsca w kościele św. Anny wskażą członkowie komitetu porządkowego. Uprasza się o zastosowanie do zarządzeń komitetu, gdyż szczupła liczba miejsc wymaga przestrzegania porządku.

VII. O godz. 6-ej obiad w sali „Sokoła", urządzony przez profesorów i docentów uniwersytetu Jagiellońskiego na cześć gości. Liczba toastów ograniczona.

VIII. O godz. 9 przedstawienie w teatrze: a) „Oratoryum jubileuszowe" słowa Deotymy, muzyka Wł. Żeleńskiego, b) „Odprawa posłów greckich" Jana Kochanowskiego, odegrana przez młodzież uniwersytecką i amatorki.

Dzień 8 czerwca: Odsłonięcie pomnika Kopernika, tablicy pamiątkowej, ofiarowanej przez m. Kraków i tablicy pamiątkowej, ofiarowanej przez akademię sztuk pięknych w Krakowie. Uroczystość ta odbędzie się w dziedzińcu gmachu biblioteki uniwersyteckiej o godz. 11 przed południem. Uczestnicy jubileuszu zgromadzić się mają na pół godziny przedtem wprost na miejsce uroczystości, której program jest następujący: a) oddanie pomnika uniwersytetowi, b) kantata, wykonana przez chór akademicki, podczas której pomnik będzie odsłoniony, c) przemówienie prof. d-ra Kazimierza Morawskiego, d) przemówienie w imieniu młodzieży uniwersyteckiej, e) przemówienie prezydenta miasta i odsłonięcie tablicy, ofiarowanej przez m. Kraków, f) przemówienie delegata akademii sztuk pięknych i odsłonienie tablicy pamiątkowej, przez tę akademię ofiarowanej, g) odpowiedź rektora, h) śpiew chóru akademickiego.

KRONIKA.

Zmiany w duchowieństwie. Wikaryusz parafii Kołbiel powiatu nowomińskiego ks. Adam Pietrzak przeniesiony został do parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Łodzi. („Petr. Gub. Wied.").

Statystyka rzemiosł. Centralny komitet statystyczny przystąpił do opracowania statystyki rzemiosł w całem państwie. Ponieważ do programu tej pracy wchodzi i statystyka rzemieślnicza naszego miasta, przeto tenże komitet rozesłał odnośnym władzom m. Łodzi i powiatu łódzkiego kwestyonaryusz z odpowiedniemi szematami, celem wypełnienia takowych danemi, wskazanemi w kwestyonaryuszu. Pierwszy szemat obejmuje wiadomości o istniejących w Łodzi i powiecie łódzkim warsztatach rzemieślniczych i właścicielach tych warsztatów; wiadomości tych dostarczyć winny urzędy starszych właściwych cechów. Co do drugiego szematu, zawiera on wiadomości głównie o terminatorach rzemieślniczych, przytem o pracujących czeladnikach w warsztatach i robotnikach; wiadomości tych dostarczyć mają właściciele warsztatów; obowiązkiem zaś urzędów starszych cechów rzemieślniczych jest sprawdzanie danych, przedstawionych przez właścicieli. Wszyscy właściciele warsztatów, majstrowie, czeladnicy, terminatorzy i robotnicy mają być wymienieni z imienia i nazwiska, a nadto we właściwych rubrykach szematów wyszczególnione być mają: wyznanie, narodowość, język, rok urodzenia, stopień wykształcenia i t. p.

Święcenie niedzieli. W gronie tutejszych majstrów cechowych szewckich poruszono sprawę święcenia niedzieli. Zwrócono uwagę, iż w razie, gdyby na listę święcących zapisały się wszystkie celniejsze handle artykułów spożywczych, czeladź szewcka, pracująca w domu i otrzymująca utartym zwyczajem płacę tygodniową w niedzielę popołudniu, byłaby zmuszona zakupy żywności czynić w sklepikach i u przekupniów, którzy towar biorą z drugiej ręki. Wobec tego zachodzi potrzeba zreformowania zwyczaju i dopełnienia wypłaty w sobotę, na czem zyska i czeladź, która pracuje przez całą noc sobotnią, w poniedziałek za to wypoczywa.

Sprawa ta ma być przedstawiona pod uchwałę ogółu majstrów.

Grunty miejskie. Ministeryum skarbu wyjaśniło, że grunty, należące do miast i położone w znacznej odległości od zabudowań miejskich, znajdują się pod względem handlowo-przemysłowym w tych samych warunkach, co i inne miejscowości po za obrębem miasta, ale na gruntach miejskich nie są pozbawione ulg przy opłacaniu podatków, obowiązujących takie zakłady.

Rozporządzenie. Wydano przez władzę policyjną rozporządzenie, aby z uwagi na podniesienie się temperatury, facyaty i suteryny domów zostały starannie przewietrzone. Nadto, ponieważ piwnice w wielu domach nie mają okien i zamknięć, wskutek czego służą złoczyńcom za kry-

---

56)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłomaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 124).

Siedział sam jeden na ławie oskarżonych i z podełba patrzał na wchodzących. Obwiniony był o to, że razem z kolegą swoim, ślusarczykiem wyłamał zamek w składzie i wziął stamtąd stary chodnik, wartości 3 rubli 67 kop. Akt oskarżenia wykazał, że policyant zatrzymał chłopca razem z towarzyszem w chwili, gdy szli, a ślusarczyk miał ów chodnik na plecach. Chłopcy obaj przyznali się odrazu do winy i wsadzono ich do więzienia. Ślusarczyk umarł w więzieniu, a chłopca sądzono obecnie. Stary chodnik leżał na stole, jako «corpus delicti». Sprawa szła tak samo, jak wczorajsza, z całym arsenałem dowodów, świadków, poszlak, przysięgi i krzyżujących się pytań. Strażnik, świadek, na pytanie prezesa, oskarżyciela, obrońcy, machinalnie odpowiadał; ale najwidoczniej żal mu było chłopca, i niechętnie opowiadał o ujęciu oskarżonego.

Drugi świadek, poszkodowany, staruszek, gospodarz kamienicy i właściciel chodnika, najwidoczniej człek żółciowy, zapytany, czy chodnik jest jest jego własnością, niechętnie przyznał się do tego, a skoro podprokurator zapytywał, co zamierzał zrobić z tym chodnikiem, czy bardzo mu był potrzebny, rozgniewał się i odrzekł:

— Niechby go dyabli wzięli raz ten chodnik, on mi całkiem niepotrzebny. Żebym ja wiedział, ile z tego będę miał kłopotu, byłbym się nigdy o niego nie upominał, dwabym oddał, byle tylko nie ciągali na śledztwo. Pięć rubli straciłem na dorożki. Chory jestem. Mam rupturę i reumatyzm.

Tak mówili świadkowie, a oskarżony przyznawał się całkowicie do winy i, jak schwytane zwierzątko, oglądając się naokoło, przerywanym głosem opowiadał wszystko, jak było.

Sprawa była jasną, ale podprokurator, równie jak wczoraj, podnosząc w górę ramiona, czynił subtelne zapytania, które winne były ułowić chytrego przestępcę. W mowie dowodził, że kradzież spełniona była w domu mieszkalnym i z włamaniem, więc trzeba chłopca ukarać jak najsurowiej.

Wyznaczony z urzędu obrońca wykazywał, że kradzież spełnioną była nie w mieszkaniu, lecz w składzie, a choć przekroczenie istnieje, ale przestępca nie jest przecież tak szkodliwym dla społeczeństwa, jak utrzymuje podprokurator.

Znów prezes szczegółowo wyjaśnił i tłómaczył przysięgłym o tem, co wiedzą i nie mogą wiedzieć. Tak samo, jak wczoraj, były zawieszenia sesyi, chodzili, palili papierosy, komisarz wołał: „sąd idzie," a żandarmi krzywili gęby, siląc się, aby nie zasnąć.

Oskarżony, jako pięcio letni chłopczyna, oddany był przez ojca do fabryki wyrobów tabacznych. W roku bieżącym uwolniono go i nie mając miejsca, łaził po mieście, przepijając ostatki. W szynku spotkał się z również, jak i on, bez zajęcia będącym ślusarzem i po pijanemu, w nocy, wyłamali zamek i wzięli pierwszą lepszą rzecz, jaka im w ręce wpadła. Złapano ich. Przyznali się do wszystkiego. Wsadzono ich do więzienia. Ślusarczyk umarł, nie doczekawszy się sprawy. Chłopaka zaś sądzono, jako niebezpieczne dla społeczeństwa stworzenie.

— Tak samo niebezpieczny, jak i wczorajsza winowajczyni — rzekł Niechludow, słuchając toku sprawy.—Oni są niebezpieczni. A czy my nie niebezpieczni? Ja np. jestem rozpustnikiem, oszustem, a przecież wszyscy, co mnie znali, nietylko nie gardzili mną, lecz przeciwnie, otaczali szacunkiem. Gdyby się kto był zaopiekował tym chłopczyną, kiedy go z biedy posyłano ze wsi do fabryki w mieście, gdyby jaka dobra dusza wiedząc, jak po 12 godzinach roboty, tak malec idzie do garkuchni lub szynku ze starszymi towarzyszami, rzekła mu: nie chódź, Wańka, to źle, chłopiec nie poszedłby, nie zapłatałby się, nie zrobiłby źle. Ale nie znalazł się człowiek taki wtenczas, kiedy ten chłopczyna żył w mieście, jak zwierzak, kiedy odbywał terminatorstwo, i ostrzyżony przy samej skórze, żeby go wszy nie jadły, latał za posyłkami majstrów i słyszał od tych majstrów, że jeśli kto oszuka, wypije, wybeszta, wytłucze, hula z dziewczętami—ten chwat! Kiedy zaś bez miejsca, wyniszczony szkodliwem zdrowiu zajęciem, pijatyką, hulaszczem życiem, ogłupiały i rozbestwiony włóczył się niby senny i odurzony po mieście, i ot, z głupoty dobrał się do jakiegoś składu i zabrał na nic nikomu nieprzydatne chodnik, my, co nie troszczyliśmy się o usunięcie szkodliwych warunków, które doprowadziły chłopca do takiego, jak obecnie, stanu, chcemy poprawić tę całą niesprawiedliwość, karząc surowo tego chłopczynę?

To straszne.

Tak myślał Niechludow, nie zwracając już uwagi na to, co się obok działo. Przerażał się tem, co widział. Dziwił się, że nie widział tego przedtem, że drudzy mogli tego nie widzieć.

(D. c. n.).

jówki, przeto należy zobowiązać pp. właścicieli domów, aby we wszystkich tego rodzaju otworach piwnicznych urządzili okna lub mocne siatki druciane i aby drzwi zewnętrzne tak do piwnic jak i do innych budynków niezamieszkanych zawsze były zamknięte, a dla ułatwienia stróżom dozoru nad tego rodzaju wejściami, drzwi powinny być zamykane zewnątrz na kłódki.

Biuro statystyczne. Dwóch młodych ludzi ze sfery handlowej, nosi się z myślą otwarcia w naszem mieście specyalnego biura statystycznego, celem którego byłoby zbieranie statystycznych danych za każdy miesiąc oddzielnie, z wydawaniem w tym zakresie specyalnych miesięcznych broszur, objaśniających powiększanie lub zmniejszanie ludności miasta, o ilości pracujących w fabrykach pracowników i robotników z wykazaniem, w których potrzeba i w zakresie jakiego rzemiosła ludzi, o cechach, stowarzyszeniach, instytucyach rządowych i prywatnych, klubach, o różnych przedsiębiorstwach, ilości zużytego materyału przywiezionego do Łodzi, gotowych wyrobów wywiezionych z miasta. Ilość i jakość odbieranych bagaży, osób przyjeżdżających i wyjeżdżających z miasta, koleją żelazną, strat od pożarów, strat od zastoju, ilość służby i potrzebnych sług i służących, ilość miejsc wolnych w szkołach, ilość osób zwiedzających teatry i miejsca publiczne itp. w ogóle informacyj w dziedzinie handlu, przemysłu, działalności instytucyj i informowania w wyszukiwaniu pracy.

Odpowiednie podanie do władzy wyższej już złożone.

Zabawa na Pogotowie, jaka ma się odbyć d. 10 czerwca w Helenowie, zapowiada się świetnie. Komitet zabawy, z jedynym do takich rzeczy p. Wagnerem na czele, wymyślił tyle niespodzianek, że od czasu jak Łódź istnieje, czegoś podobnego jeszcze nie było.

Bo czego w programie zabawy nie zapisano... W jednym z przyszłych numerów naszego pisma zamieścimy szczegółowy jej program, dziś tylko zaznaczając, że ceny wejść w stosunku do uciechy, będą minimalne, albowiem bilet dla dorosłych oznaczono tylko na 45 kop., dla dzieci zaś na 25 kop.

Dodawać chyba nie potrzeba, że, zważywszy na sympatyczny cel zabawy, jako też na faktyczną możność ubawienia się, tłumnie będzie w dniu tym w Helenowie.

Budowa centralnego dworca w Koluszkach. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że powtórnie rozpatrywana jest kwestya budowy nowego centralnego dworca dla wszystkich trzech dróg: Warszawsko-Wiedeńskiej, Iwangrodzko Dąbrowskiej i Łódzko-fabrycznej, kosztem 300,000 rubli, który mają pokryć wszystkie drogi.

Na wystawę sztuk pięknych (Piotrkowska 31) przybyły następujące obrazy:

Szyndlera: „Pantaleona", „Madonna", „Jonasz", „Wróżka" i „Branka". Obrazy Trębacza Maurycego „W Chederze", „W Buduarze". Obraz Papieskiego „Brzeg Wisły", oraz obrazy Wołczaskiego i p-ny Wróblewskiej.

Orkiestra Namysłowskiego. W przyszłym tygodniu zjeżdża do Piotrkowa Namysłowski ze swoją orkiestrą na trzy koncerty, które odbędą się we wtorek, środę i czwartek w ogródku „Wodewil."

Z ruchu budowlanego. Jednego dnia w czwartek nadeszło do piotrkowskiego rządu gubernialnego ni mniej ni więcej, tylko 40 planów na budowę nowych domów i fabryk do zatwierdzenia.

Z Tow. strzelców. We wtorek dnia 4 i we środę dnia 5 b. m. r. b., zwyczajem lat dawnych, odbędzie się w strzelnicy przy Wodnym-Rynku święto strzeleckie. Wyprowadzenie starego króla kurkowego z ogrodu majstrów tkackich nastąpi we wtorek o godzinie 10 z rana, poczem odbędzie się wymarsz do strzelnicy przy Wodnym Rynku, gdzie po wspólnem śniadaniu zacznie się strzelanie do celu. Każdy ze stowarzyszonych wypuszcza 3 kule do celu. Pierwszy raz w tym roku dla obliczania kwadratów strzałowych wyznaczono osobną komisyę, złożoną ze specyalistów i delegatów z członków, która ma orzec wybór króla kurkowego.

Majówka. W tych dniach odbyła się majówka dzieci, uczęszczających do szkoły miejskiej № 7, mieszczącej się przy ul. Głównej. Przemysłowiec tutejszy p. Lorenz dostarczył bezpłatnie, dla rozdania wszystkim dzieciom, ciastek i łakoci.

Nadesłane. Celem uczczenia pamięci nieocenionego i niezapomnianego przez ś. p. Izraela K. Poznańskiego, rodzina zgasłego ofiarowała na korzyść straży ochotniczej łódzkiej 1000 rubli, za które niniejszem składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Z uszanowaniem zarząd straży ogniowej ochotniczej łódzkiej, prezes *L. Meyer.*

Ofiary. Złożono w naszej Redakcyi:

— Dla najbiedniejszych 7 rb. 50 k. z dobrowolnych składek od współpracowników zakładu przewozowego Nawrot 74, zebrane przez p. R. Szafranowskiego.

Z giełdy łódzkiej. Widocznie czas przedświąteczny sprawił, że dzisiejsza giełda świeciła pustką. Zebrało się zaledwie sześciu kupców. Słabe więc ożywienie na giełdzie, w podobnych warunkach usposobienia kupców, towarzyszyć musi zawsze zebraniom giełdowym, które niewiadomo, kiedy nareszcie zatętnią życiem. Zawisło to jedynie od większego niż dotychczas interesowania się kupców losem łódzkiej giełdy. Dotychczasowe zebrania nie ujawniają właściwego charakteru zebrań giełdowych, podczas których rzadko kiedy słyszeć można o jakiejkolwiek tranzakcyi. Dziś udało się maklerom przysięgłym przeprowadzić tranzakcyę na listy zastawne m. Łodzi seryi VI-ej (4½%) po 88 75, w żądaniu po 89.00.

Plombowanie koni. Wszystkie konie dorożkarskie, na mającym się odbyć przeglądzie dorożek, otrzymać mają plomby przy grzywach. Środek ten zapobiegnie używaniu do dorożek koni zupełnie niezdatnych, chorych i t. p. Za użycie do dorożki konia bez plomby, dorożkarz pociągany będzie do odpowiedzialności.

Nowe przedsiębiorstwo. Słyszeliśmy, że jeden z przedsiębiorców zamierza porozumieć się z głównym zarządem telefonów w sprawie urządzenia w mieście naszem 10 stacyj publicznych dla rozmów przez telefon. Przedsiębiorca na swoje ryzyko podobno ma ponieść wydatek utrzymania odpowiednich lokalów i dozorczyń, w zamian zaś ofiaruje towarzystwu telefonów 25% brutto od opłat, pobieranych za rozmowę według mającej się ustanowić taksy.

Wobec tego, że telefony w Łodzi są bardzo rozpowszechnione i każda firma korzysta z ich usług, wątpliwe bardzo, czy takie przedsiębiorstwo u nas opłaciłoby się.

Na święta. Dziś na targi miejskie okoliczni włościanie przywieźli na nadchodzące święta ogromną ilość tataraku, a nawet młodych ściętych drzewek. Na te ostatnie miejscowe władze zwróciły baczną uwagę i za pomocą okolicznych sąsiadów wypytywały, z której mianowicie miejscowości drzewka te pochodzą, a to w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej za niszczenie młodych drzewek, pochodzących z zagajników.

Pożar. Dziś w nocy o godzinie 12 minut 50, straż miejscowa ochotnicza zaalarmowaną została do pożaru na ul. Drewnowską 27. Dom w którym wynikł pożar, stanowi własność Aleksandra Zacharyasa i Bolesława Sawalskiego w równych częściach. W połowie należącej do Zacharyasa mieszka już pewien czas niejaki Mosiek Kestenberg 38 lat, z zawodu malarz, a trudniący się wyrabianiem jakichś chemikalii. Przybyłe 1 i 2 oddziały straży ogniowej nie zastały pożaru a natomiast przekonały się o spaleniu niektórych domowych sprzętów a przeważnie pościeli, jak również o bolesnem poparzeniu w głowę i ręce, opaleniu brody właściciela mieszkania Kerstenberga, który jak sam objaśnił, zajmował się wyrobem lakieru przy użyciu spirytusu, który spowodował wybuch. Oba oddziały straży ogniowej nie były czynne, przybyłe zaś Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanemu pomocy lekarskiej.

Utonięcie. Dnia 30 maja we wsi Ruda Pabianicka, 8-letnia Anastazya Walczyk, córeczka miejscowego kolonisty, skutkiem własnej nieostrożności wpadła do rzeki Ner i utonęła. Wszelki na razie ratunek okazał się nadaremny. Wydobyto już tylko zwłoki dziecka.

TEATR.

„Towarzyszka" dramat w jednym akcie przez Artura Schnitzlera. „Chory z urojenia" komedya w 3-ch aktach przez Moliera.

„Towarzyszkę" Schnitzlera należałoby raczej nazwać dramatycznym fragmentem scenicznym, jest to bowiem ułamek psychicznego procesu, zaledwie część całości, epizod z życia, na ponurem tle pierwszych pośmiertnych chwil osoby, której życie było zbyt lekkomyślne, aby można zaczerpnąć z niego motywy do dramatu, zdolnego poruszyć widza bądź to grozą sytuacyi, bądź też procesu psychologicznego, który rozegrał się w duszy bohaterów.

Profesor Robert Pilgram ożenił się z kobietą o dwadzieścia lat od siebie młodszą. Stało się to, co w razach podobnych zazwyczaj się dzieje. Młoda kobieta zawiązała stosunek miłosny z asystentem męża d-rem Alfredem Hausman. W czasie nieobecności kochanka młoda kobieta zmarła nagle.

Po pogrzebie przyjaciółka jej, Olga Merholm przychodzi usunąć listy nieboszczki, dowody jej zdrady małżeńskiej, pod pozorem, że idzie o własne listy Olgi pisane do przyjaciółki, o których treści nie powinny wiedzieć osoby trzecie.

Skoro atoli Olga poprosiła profesora Pilgrama o rzeczone listy, dowiaduje się ze zdumieniem, że wiedział on doskonale o stosunku żony swej do dr. Hausmana, tolerował go jednakże, uważając za bardzo naturalny wynik niedobranego małżeństwa. Profesor oczekiwał nawet, że młodzi ludzie zwrócą się do niego z prośbą, aby ułatwił im możność połączenia się z sobą na zawsze. On przecież gotów byłby to uczynić.

Tymczasem wezwany telegraficznie przyjeżdża dr. Hausman i z rozmowy z nim dr. Pilgram dowiaduje się, że od dwóch lat Hausman ma już narzeczoną, a więc żona Pilgrama była dlań jeno przelotną miłostką.

Oto cała jak widzimy niezbyt skomplikowana treść dramatu Schnitzlera, wystawionego wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie.

Rolę główną, nawskroś dramatyczną profesora Roberta Pilgrama wziął na swe barki p. Winkler. Nie stanął on w niej na wyżynach artyzmu, ale też i nie zepsuł bynajmniej. Owszem, grą skupioną w sobie, utrzymaną w tonie, głęboko odczutą a jednak wolną od jaskrawej gestykulacyi, wywarł wśród widzów dość silne wrażenie. Toż samo i p. Rożański rolę dr. Alfreda Hausman utrzymał w odpowiednim tonie, umiejętnie wyzyskując wszystkie jej momenty; p-na Stogniewska zaś z Olgi Merholm zrobiła wszystko, co wogóle z bladej jej postaci zrobić było można.

O „Chorym z urojenia" Moliera, który dopełnił wczorajszego widowiska, danego na rzecz rodziny po ś. p. Michale Wołowskim, pisaliśmy w swoim czasie, kiedy ta klasyczna komedya literatury francuskiej ukazała się na naszej scenie w innej cokolwiek, niżeli wczorajsza obsadzie i zagraną była przewybornie.

Wczoraj atoli tylko obsada męska dotrzymała kroku, boć Argana grał p. Winkler a panowie Ceremużyński i Kiernicki bardzo dobrze wywiązali się z ról Diafoirusa ojca i syna.

P nie Stogniewskiej atoli dość trudno było poradzić sobie z rolą Beliny, drugiej żony Argona, zaś p. Krasuska usiłowała tylko być dobrą Antosią, co udało się jej do pewnego stopnia jedynie w akcie trzecim, w scenie gdy Antosia udaje przyjezdnego doktora wielkiej sławy. P. Biernacka niezłą była Anielą, córką Argona, w niektórych nawet scenach miała momenty bardzo szczęśliwe.

St. Łp.

* *

Teatr letni Sellina.

Prawdziwą atrakcyą i ozdobą wczorajszego wieczoru był występ gościnny pani Klementyny Czosnowskiej w „Baronie Cygańskim". Śliczny dźwięczny głos o skali szerokiej, wyrównany, dobra dykcya i mimika, sporo temperamentu scenicznego—wszystko to złożyło się na wysoce udatną kreacyę cyganki Saffi. Na szczere uznanie zasłużył sobie wczoraj również p. Jamiński, wyborny Sandor. I śpiewał dobrze i grał doskonale. Na dziś zapowiedziano „Piękną Helenę" z panią Czosnowską w roli tytułowej, na jutro—ostatni jej występ gościnny w „Sztygarze". Operetki tej dawno już nie słyszeli łodzianie, to też wiele osób wyznaczyło sobie rendez-vous jutro w teatrze letnim.

Z WARSZAWY.

Kasa literacka. Onegdaj odbyło się pod prezydencyą d-ra Ochorowicza posiedzenie komitetu kasy literackiej. Po rozpatrzeniu ofert co do nabycia prawa wystawienia „Quo vadis" w przeróbce Barreta w ciągu sezonu letniego w jednym z teatrów w Warszawie, postanowiono upoważnić członka komitetu Libickiego do zawarcia umowy z p. L. Dobrzańskim na warunkach, określonych przez komitet. Zaakceptowano sprzedaż niespotrzebowanego na druk książki „Sami sobie" papieru p. Laskauerowi za sumę rb. 120. Zatwierdzono wypłatę rb. 150 na pogrzeb zmarłego literata. Członek komitetu Zakrzewski zawiadomił, że Tow. cyklistów przeznacza dochód z pierwszego koncertu p. Namysłowskiego na Dynasach na rzecz kasy. Postanowiono ofiarę tę przyjąć i sumę z koncertu przeznaczyć na fundusz wsparć i zapomóg. Z powodu 500-letniego jubileuszu uniwersytetu krakowskiego postanowiono wysłać w dn. 7 czerwca telegram. Wobec braku zgłoszeń ze strony uczestników kasy o mieszkanie w Zielonce postanowiono wynajmować pokoje osobom postronnym, licząc po rb. 25 pokój za całe lato. Uchwalono przyjąć stałego woźnego przy lokalu kasy, który to lokal, jak wiadomo, został wynajęty przy ul. Nowy-Swiat nr. 41. Przyznano pożyczki czterem uczestnikom do wysokości rb. 750 i postanowiono podnieść zapomogę wypłacaną jednej uczestniczce do rb. 15 miesięcznie. Przewodniczący dochodów niestałych zawiadomił, że rachunek księgarni z rozprzedaży książki „Sami sobie" ma być dostarczony na 10 czerwca. Na skutek balotowania przyjęto dwóch nowych uczestników. Wreszcie załatwiono parę spraw natury gospodarczej.

Na rzecz rodziny ś. p. Wołowskiego. Grono kolegów dziennikarskich ś. p. Michała Wołowskiego postarało się o urządzenie widowiska na rzecz sierot po zmarłym. Staraniom ich przyszła z pomocą gotowość artystów teatrów warszawskich i teatru ludowego, a władze udzieliły już pozwolenia. Przedstawienie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 3 czerwca o godzinie 8½ wieczorem w teatrze Wielkim. Program widowiska będzie następujący: Przedewszystkiem dany ma być nieprzedstawiany oddawna pierwszy obraz „Balladyny" Słowackiego w obsadzie następującej: Wdowa—pani Niewiarowska, Balladyna—pani Leszczyńska, Alina—panna T. Trapszówna, Kirkor—p. Leszczyński, Chochlik—pani Żyżkowska. Reżyseryę tego fragmentu przyjął na siebie p. Wł. Szymanowski. Z kolei pójdzie jednoaktówka pióra ś. p. Wołowskiego „Ostatni grosz", w wykonaniu sił połączonych, mianowicie: dramatu warszawskiego, teatru Małego i teatru ludowego, pod reżyseryą p. M. Gawalewicza. Udział w jednoaktówce wezmą panie: Irena Trapszo-Chodowiecka, Aleksandra Trapszowa, pp. Marceli Trapszo, Werowski i Karpowicz. Po odegraniu tej komedyi odbędzie się koncert, w którym przyrzekła wziąć udział p. Janina Korolewiczówna, p. Adam Didur i L. Urstein, oraz pani Wanda Siemaszkowa i p. Wł. Szymanowski. Urozmaicone ze wszech miar widowisko zakończy „Barkarolla" M. Gawalewicza, reżyserowana przez p. B. Ładnowskiego i Nowickiego.

Z RÓŻNYCH STRON.

Z Włodzimierza Wołyńskiego. W nocy z dnia 27 na 28 b. m. w poniedziałek, miasto Włodzimierz nawiedziła klęska. O godzinie 4-ej nad ranem wszczął się silny pożar prawie w środku miasta, w miejscu najbardziej zabudowanem przez sklepikarzy i kramarzy i gdzie przeważnie żyli mieszkańcy najbiedniejsi. Ogień był tak gwałtowny, iż w przeciągu kilku godzin pochłonął do 150 domów mieszkalnych, oprócz innych zabudowań. Spaliła się także starożytna murowana synagoga. Ze swego mienia pogorzelcy prawie nic nie uratowali. Straszny widok przedstawia ta dzielnica miasta. Na ulicach, przed swojemi domami, gdzie teraz tylko sterczą kominy, zbierają się całe rodziny i ze łzami w oczach trzymają w ręku to, co jedynie w pierwszej chwili zdążyli wynieść.

We Włodzimierzu niema ani kawałeczka brukowanej ulicy, lecz w niektórych miejscach są porobione ulice drewniane ze zbitych desek, które się też popaliły.

Miasto straży ogniowej ochotniczej niema i dotychczas nikt nie pomyślał o zorganizowaniu tak potrzebnej instytucyi. Może ten pożar i skutki jego, pobudzą chętnych, którzy mogą liczyć, iż napewno znajdą ze wszystkich stron poparcie.

Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona.

Co do ofiar na pogorzelców, to pierwszy szlachetny przykład dał p. Jan Kempner, inżynier z Warszawy, który buduje tu cegielnię, wnosząc na powyższy cel rb. 250.

— Przed kilku dniami popełniono w okolicy Włodzimierza potworną zbrodnię. O kilka wiorst od miasta leży wioska, zwana „Długa Łoza". Otóż tam, w lesie, zamordowany został młody żyd, rzeźnik z Włodzimierza. Przywieziony do szpitala ze słabemi oznakami życia, i nie przyszedłszy do przytomności, na drugi dzień zmarł. Rzecz się tak miała: Do tej wioski bardzo często jeżdżą tutejsi rzeźnicy dla zakupu bydła. Otóż zamordowany wezwany został przez kogoś, jak się domyślają, żeby kupił w tej wiosce krowy; przechodząc przez las, został tam napadnięty i ograbiony przez czyhających już zbrodniarzy, a wziął z sobą przeszło 200 rubli. Następnie porzucono go w lesie, sądząc, że już nieżyje. Pastuchy zaś nazajutrz, gdy zobaczyli człowieka leżącego we krwi, zdjęli z niego długie buty, nabrali w nie wody i zaczęli polewać nieszczęśliwego. A gdy ten wydawał słabe jęki, dali znać o powyższem do Włodzimierza. Zbrodniarzy nie ujęto jeszcze. Jak śledztwo stwierdziło, nieboszczyk otrzymał kilka silnych uderzeń pałką w głowę.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

„Moskow. Wied." poświęcają artykuł rozkazowi Najwyższemu, danemu na imię ministra skarbu. Jak wiadomo, Rozkaz ten, kładzie kres rachunkom, istniejącym między skarbem państwa i bankiem państwowym. „Mosk. Wied." przypisują Rozkazowi temu duże znaczenie dla sprawy ustalenia kursu pieniężnego, opartego na złocie. Pieniądze stanowią zasadniczy nerw życiowy we współczesnej działalności narodowo-gospodarskiej i wypadło wiele zużyć pracy i wysiłków, aby przywrócić w Rosyi kurs monetarny, zagłuszony licznym napływem niezabezpieczonych monetą metalową banknotów kredytowych. Przywrócenie waluty metalowej stanowi wielką zasługę zarządu finansowego, który w ciągu szeregu lat dążył wytrwale do tego celu, energicznie zwalczając nasuwające się przeszkody. Ta zasługa nie została oceniona należycie. Nawet dziś jeszcze znajduje się w Rosyi wielu zwolenników banknotów i monety srebrnej. Ci ludzie wychodzą z tego punktu widzenia, że srebro i papiery pozwalają znacznie rozszerzać granice kursowania pieniędzy co, zdaniem ich, winno współdziałać rozwojowi produkcyi kraju i jego gospodarki rolnej. Nie zwracają jednak oni uwagi na to, że niezbędnym rezultatem takiego stanu rzeczy jest zniżka wartości waluty, co kasuje wszystkie korzyści z powiększenia ilości znaków pieniężnych. A pamiętać należy, że stały kurs waluty stanowi podstawę porządku finansowego i ekonomicznego. Kraj może rozwijać się tylko wtedy, gdy korzysta z pieniędzy, posiadających stałą wartość. Rosya osiągnęła to obecnie i posiada stałą walutę złotą. W końcu „Mosk. Wied." jeszcze raz z uznaniem podnoszą obecny stan finansowy w państwie rosyjskiem.

Opieka nad więźniami.

Berlińskie „Stowarzyszenie dla kobiet" (Verein für Frauenwohl) wybrało niedawno komisyę do zajęcia się losem kobiet, kryminalnie karanych—i wniosło do właściwych władz memoryał w tym przedmiocie. W memoryale tym przypomina, że istniejące w Prusach stowarzyszenie opieki nad więźniami zajmuje się prawie wyłącznie mężczyznami, gdy kobiety uwięzione i z więzienia wypuszczone, wszelkiej opieki są pozbawione. Wyniki osiągnięte przez tamte stowarzyszenia są wcale poważne.

W samej Brandeburgii centralne stowarzyszenie na liczbę około 50,000 wypuszczonych więźniów, przeszło 50,000 umieściło w różnych rodzajach pracy—przez co tak znacznej liczbie ludzi, skazanych nieraz za ciężkie zbrodnie, dano sposobność wejścia na drogę pożytecznej pracy.

Statystyczne wykazy dowodzą, iż osiągnięto istotnie pomyślne wyniki. Dawni skazańcy stali się pracowitymi ludźmi, wielu z nich osiedliło się i ożeniło i wiodą porządny żywot. Bardzo wymowny jest fakt, że w roku 1898 do kasy stowarzyszenia opieki nad więźniami wpłynęło przeszło 12,000 marek tytułem zwrotów od byłych skazańców, którymi stowarzyszenie się zaopiekowało.

Stowarzyszenie kobiece w memoryale swym twierdzi najsłuszniej w świecie, że kobiety, po odsiedzeniu kary z więzienia wypuszczone, potrzebują takiej samej opieki, jak mężczyźni, a może i większej. Uznawały to istniejące stowarzyszenia opieki nad więźniami i próbowały tem się zająć. A i dyrektorowie domów poprawczych starali się o danie tym kobietom zarobku. Ale trudności znalezienia dla nich pracy były tak wielkie, że albo zaniechano tych usiłowań, albo też bardzo je ograniczono.

Trudności te są zrozumiałe. Mężczyzna, który po opuszczeniu więzienia nie chce pracować i popada we włóczęgostwo, albo ponownie zbrodnię popełnia, świadomy jest, że grozi mu niebezpieczeństwo powtórnego więzienia i surowszej kary. I to skłania go do pracy. Ale — według doświadczeń, poczynionych w Niemczech — kobieta czy dziewczyna, opuszczająca dom poprawczy, znajduje rychło pomoc, bo nieraz u samych wrót domu pracy czekają na nią pośrednicy, którzy potem wyzyskują. Środków pieniężnych nie ma—siłę woli i energię utraciła najczęściej już poprzednio w lekkomyślnem życiu, świadectwo odbytej kary utrudnia znalezienie zarobku—popada więc znów w dawny tryb życia.

Stowarzyszenia znają te stosunki, a jednak zaledwie w niewielu wypadkach mogą złemu zaradzić. Dlatego—zdaniem stowarzyszenia kobiecego—opieka nad kobietami, wypuszczonemi z zakładów karnych, tylko wtedy może być skuteczna, jeżeli w czasie odsiadywania kary, dziewczęta te, czy kobiety dostatecznie będą przygotowane do powrotu do porządnego trybu życia—a przygotowanie to powinno polegać na wpływie moralnym i na nauce rzemiosła i robót przemysłowych wogóle. Wpływ można na nie wywrzeć nie wtedy, kiedy już są na wolności—wpływ ten trzeba wywierać na te tysiące dziewcząt i kobiet, które w ciągu roku przechodzą przez domy pracy i więzienia.

Wobec bardzo ludzkiego urządzenia tych zakładów co do wszystkich zewnętrznych warunków życia—wobec tego, że mieszkanie i żywność w zakładach tych czynią pobyt w nich stosunkowo znośnym—uwięzienie wtedy tylko ma cel istotny, jeżeli dziewczęta i kobiety wychodzą z nich poprawione, a praktycznie tak przygotowane, aby były w stanie same na chleb zarabiać. Z tego zapatrywania wychodząc, stowarzyszenie kobiece memoryał swój kończy zadaniem:

1) Zupełnego i ścisłego oddzielenia w więzieniach młodych od starszych kobiet—a pomiędzy młodszemi wydzielenie najbardziej zepsutych żywiołów i odmiennego z niemi postępowania:

2) Przyjęcia kobiet na stanowiska urzędowe w zakładach karnych—a to nietylko na niższe stanowiska dozorczyń więźniów, ale także i zamianowanie kobiet wykształconych na wyższe urzędowe miejsca w tych zakładach.

3) Udzielania uwięzionym nauk elementarnych przez kobiece siły nauczycielskie.

4) Zaprowadzenia dla uwięzionych kobiet nauki gospodarstwa domowego, nauki robót ręcodzielniczych i przemysłowych, ku czemu trzeba przyjąć dozorczynię, któraby mogła zarazem być przodowniczką.

Memoryał ten miał być przez władze bardzo życzliwie przyjęty. Odpowiada on zasadzie poprawczej w urządzeniu więzień—zasadzie, dotychczas jeszcze niestety bardzo do wykonania dalekiej.

Tkwarczelskie pokłady węgla kamiennego.

Odnalezienie w odległości 35 wiorst od miasteczka Oczemczyry w okręgu Suchumskim, nader obfitych pokładów węgla kamiennego, jest

faktem pierwszorzędnej doniosłości, a tem donioślejszym, że prawie jednocześnie ukończono budowę drogi żelaznej rządowej z Nowo Senaki do Suchuma, skąd przeprowadzoną zostanie jeszcze do samych nowoodkrytych kopalń.

Większość pokładów ma grubości od 1 do 5 arszynów, chociaż wiele napotyka się grubości kilkunastusążniowej. Analiza węgla dała następujące rezultaty. Siarki 0,5—0,85%, popiołu 4,5 do 5,1%, ciał lotnych 29—30,5%, koksu do 70%. Wydajność ciepła 7,780 cal. Koks twardy otrzymuje się w dużych kawałkach i zupełnie nadaje się do celów metalurgicznych.

A oto krótka historya argonautów, przed dwunastoma laty udających się przez rzekę Halizgę na poszukiwania złotego runa, pod postacią rudy lub węgla kamiennego.

Dnia 9 lipca 1888 r. p. Konopacki pierwszy poddał myśl skorzystania z odnalezionego pokładu węgla, lecz temaż, jako urzędnikowi odmówiono wydania świadectwa na prawo czynienia poszukiwań. Następnie w roku 1895 dwóch mieszkańców Kutaisu podało prośbę o prawo czynienia dalszych poszukiwań, na ślady których natrafili. W roku 1896 wydane im zostały trzy świadectwa, lecz na razie korzystać z udzielonych im praw nie mogli, ponieważ wynikł spór o prawo własności gruntów, na których znaleziono węgiel.

Dopiero we wrześniu 1897 r. rozpoczęli poszukiwania prawidłowe na gruntach, a jednocześnie starali się o wspólników, przewidując, że z posiadanemi kapitałami, nie mogą rozpocząć eksploatacyi. Tak minęło $1\frac{1}{2}$ roku, a przez ten czas wielu innych górników kaukazkich odnajdywało w tejże okolicy węgiel i doszło do tego, że zarząd miejscowy otrzymywał po 20 i więcej podań dziennie z prośbą o wydanie pozwolenia na poszukiwania.

Ponieważ z powodu napływu podań zaszły różne nieporozumienia, okazała się w końcu potrzeba delegowania na grunt oddzielnej komisyi, złożonej z inżynierów i geometrów.

Obecnie opinia tej komisyi wyraziła następujące zdanie:

1) Wszystkie podania, jakie dotąd złożono, o ile rozpatrywane będą z punktu widzenia prawnego, są niesłuszne.

2) Chcąc jednakże zachować prawa tych, którzy pierwsi zaczęli czynić przygotowania, należy wydać pozwolenie pp. Cynamzgwarewowi, Pejazadze i Judżyi, oraz p. Butmi-de-Katzmanowi.

Kopalnie węgla nie mogą być urządzone w ciągu kilku miesięcy. Same czynności przedwstępne wymagają najmniej jednego roku czasu, a na całkowite urządzenie, potrzeba będzie najmniej 3 do 5 lat. Tymczasem niech tylko powstanie jakakolwiek kopalnia, a natychmiast zaczną powstawać obok niej inne, wyrastając jakoby grzyby po deszczu. To samo powiedzieć można i o zaludnieniu okolicy. Za przykładem jednej wioski, pójdą inne i zaludniać się one będą szybko. Jest więc nadzieja, że wkrótce okolica ta zamieni się w zamożne kopalnie, otoczone wieloludnościowem miastem

Rozmaitości.

ZNALAZCA KORONY CESARZA AUSTRYACKIEGO.

Chłop, który koronę podarował cesarzowi Franciszkowi Józefowi, żyje na Węgrzech i to w ogromnej biedzie. W r. 1849 Koszut, uciekając z Węgier po pogromie powstania, zakopał nad Dunajem, w miejscowości Tufier, węgierską koronę królewską i insygnia. Kosztowności te wykopało czterech chłopów i oddało cesarzowi, który zato obdarzył ich krzyżem zasługi, a na pomiętnem miejscu kazał wznieść kaplicę. Otóż jeden z tych chłopów, właściwy znalazca, Jerzy Barna, starzec 74-letni, żyje jeszcze w Tufier i właśnie wniósł do cesarza prośbę o zapomogę, ponieważ grozi mu nędza. Cesarz przeznaczył starcowi 500 koron rocznego zasiłku. Smutny koniec byłego posiadacza korony królewskiej.

W JAKIM WIEKU MĘŻCZYZNA MA SIĘ ŻENIĆ, A KOBIETA WYCHODZIĆ ZA MĄŻ?

Takie pytanie rzucił swoim prenumeratorom amerykański miesięcznik „The New Woman” prosząc, aby odpowiedzi były redagowane z najwyższem uwzględnieniem hygieny, konwenansów i pożytku społecznego, a z najmniejszem uczucia i wpływów serca. Odpowiedzi nadeszły przeważnie bardzo poważne, a z nich wypada, iż panna powinna wstępować w śluby małżeńskie pomiędzy 20 a 30, mężczyzna zaś między 30 a 40 rokiem życia—nigdy wcześniej.

— —

Ostatnie wiadomości.

Zajęcie Pretoryi.

Opór boerów zdaje się już ostatecznie złamany. Wczoraj w południe wojska angielskie bez oporu zajęły Pretoryę. Poważnie chory prezydent Krüger przedtem jeszcze wyjechał do Waterwalbowen, położony na linii kolejowej Pretorya-Lourenzo Marques w odległości 210 kilom. od Pretoryi, a o 150 kilom. od granicy portugalskiej.

Burmistrz miasta otrzymał polecenie, aby przyjął anglików; ludność z rezygnacyą oczekiwała na ich wkroczenie. Wszędzie panował wzorowy spokój. Boerowie opuścili wszystkie oszańcowania wzniesione dokoła Pretoryi.

Sądząc z wiadomości, napływających z Transwaalu, transwaalczycy postanowili zaniechać już dalszej walki, która byłaby jedynie bezużytecznem rozlewem krwi.

Lord Roberts tryumfuje.

Niezbyt dawno, bo zaledwie przed kilkunastu dniami na rynku w Bloemfontein ogłosił on o przyłączeniu do Anglii rzeczypospolitej Oranii pod nazwą kolonii rzeki Oranii, za dni niewiele powtórzy to samo w Pretoryi odnośnie Transwaalu.

Kolonialne gazety niemieckie energecnie protestują przeciw przyłączeniu Transwaalu i Oranii do posiadłości angielskich a protest swój motywują tem, że świeża ta zdobycz angielska w południowej Afryce w wysokim stopniu zagrozi interesom niemieckim.

Skoro boerzy i afrykanderzy znikną z powierzchni ziemi, a południowa Afryka dostanie się Anglii, wnet zapanuje ona na całem wschodniem wybrzeżu i w podzwrotnikowych stanach Afryki, z wielką szkodą dla ekonomicznych interesów Niemiec, które powinnyby były wszystkiemi siłami starać się o utrzymanie niepodległości boerów.

Może to i prawda, Niemcy przecież ani palcem nie ruszą, bo Anglia na oceanach jest zbyt jeszcze wszechwładną panią, by bez silnych morskich sprzymierzeńców słaba flota niemiecka z nadzieją powodzenia zmierzyć się mogła z połączoną flotą Wielkiej Brytanii.

Losy boerów rozstrzygnięte. Transwaal i Orania przestały istnieć, jako niepodległe organizmy polityczne.

Bohaterska walka w obronie swobody dobiegła do końca nie powstrzymawszy dziejowego rozwoju wypadków.

Spełniło się!

Europa milczy i milczeć będzie, bo nikt nie ma odwagi rozpalić krwawego wszechświatowego pożaru, którego skutki byłyby nieobliczone.

Sympatyczni obrońcy swobody, bohaterowie krwawej a tak nierównej walki, ulegli przed żywiołową siłą z nieubłaganą konsekwencyą dążącą do swoich celów.

W Pretoryi.

Wybuch fabryki amunicyi i dział Begbiego w Johannesburgu skłonił rząd transwaalski do wydalenia znacznej liczby anglików z granic rzeczypospolitej, ponieważ zdobył dowody, iż ci nadużywali na szkodę boerów wspaniałomyślnie użyczonej im gościnnośc. Większa częś wydalonych przybyła do Kapsztadu.

Położenie w Pretoryi, według nich, co do amunicyi i zapasów żywności było pod koniec kwietnia wcale znośnem. Zakładami technicznemi wojskowemi kierował inżynier francuski Grünberg. Rząd posiadał fabrykę dynamitu w Pretoryi, ową fabrykę Begbiego, prochownię, działolejnię i fabrykę amunicyi braci Delfoss w Pretoryi, zakłady materyałów wojennych, znakomicie urządzone przez kolej holenderską. Boerowie doszli do tego, że wyrabiali u siebie armaty Maxima, około 20 sztuk miesięcznie. Niosą one i biją znakomicie na pięć kilometrów. Mogli też wyrabiać naboje armatnie. Do nabojów karabinowych brakowało im natomiast gilz metalowych. Lecz posiadają ogromne zapasy nabojów gotowych sprowadzonych poprzednio z Europy.

Techników mieli francuskich, holenderskich i niemieckich.

Żywność nadchodziła bez przeszkody przez zatokę Delagoa. Brakowało przecież monety, choć nie brakowało złota. Mennica państwowa nie była w stanie nadążyć z biciem monety. Rząd płacił też piaskiem złotym lub sztabami złota.

Pretoryi boerowie nie bronili, by miastu oszczędzić bombardowania.

Telegramy.

Praga czeska, 1 czerwca. Powstały tutaj rozruchy uliczne z powodu, że jeden z kupców niemieckich wystawił w oknie sklepowym chorągiew o barwach Rzeszy Niemieckiej.

Berlin, 1 czerwca. Cesarz Wilhelm II postanowił zwołać konferencyę wielkich mocarstw celem obmyślenia środków, które stanowczo zabezpieczyłyby europejczykom w Chinach życie i całość mienia.

Londyn, 1 czerwca. Anglicy zajęli bez oporu Pretoryę. Jeńców angielskich wypuszczono niezwłocznie na wolność.

Londyn, 1 czerwca. „Times“ donosi, że wśród europejczyków w Pekinie panuje ogromne wzburzenie. Poselstwa zawiadomiły Tsung-liyamen, że sprowadzają oddziały wojska dla obrony europejczyków.

Londyn, 1 czerwca. Wbrew poprzednim wiadomościom, prezydent Stein i sekretarz stanu Reitz są przeciwni zawarciu pokoju, ponieważ taka kapitulacya kładłaby raz na zawsze kres nadziejom oswobodzenia Oranii z pod panowania Anglia.

Londyn, 1 czerwca. Generał Buller ogłasza w swej proklamacyi, że wojska angielskie wyruszą do Transwaalu i przyrzeka mieszkańcom swą opiekę w razie, gdy zachowywać będą neutralność. Natomiast czyni ich odpowiedzialnymi osobami i majątkiem za wszelkie uszkodzenia kolei żelaznych i linij telegraficznych, oraz za napaści na żołnierzy angielskich, wykonane w pobliżu mieszkań.

Londyn, 1 czerwca. Komendant Krause poddał Johannesburg lordowi Robertsowi. Awangarda angielska jest w połowie drogi do Pretoryi, której kapitulacya bez oporu uważana jest jako pewna. Burmistrz otrzymał upoważnienie do przyjęcia anglików i utworzył się komitet, celem obrony życia i majątku mieszkańców podczas interregnum. W mieście panuje spokój; tłumy ludu oczekują przybycia anglików. Krüger udał się do Watervelbowen.

Ceny targowe. Dziś targ na Zielonym Rynku był bardzo ożywiony, skutkiem czego i ceny niektórych produktów spadły; płacono:

Mięso. Jeden funt wołowego 13—14 kop., polędwica 25 k., na funty 27 k., funt cielęciny 13—14 kop., funt wieprzowego 14 kop., funt szynki 25 kop., funt boczku 14—15 k., 4 nogi wołowe 50 kop., flaki z całego wołu 90 kop., na wiązki 17 kop., funt łoju 12 kop., cynadry 10 kop. funt, para cynader 19 kop., prosiak mały 2 ruble.

Drób. Kura 65—80 mała ledwie wypierzona kaczka 60 kop., kurczaki po 20—25 kop. sztuka, gęś 2 ruble.

Nowalie. Ogórki 25—30 sztuka, talerz spinaku 5—6 kop., pęczek szczypiorku 1 k., pęczek rzodkiewki 1—2 k., kopa szparagów 90—110 kop., funt młodych kartofli inspektowych 10—12 kop., kalarepa młoda 30 kop. mendel, były i w małej ilości duże raki, lecz cena takowych za kopę aż 3 ruble.

Nabiał. Kwarta masła 50—60 kop., kwarta mleka 5—6 kop., kwarta śmietany 14 kopiejek, mały ser 18—20 kop., kopa jaj 90—100 kop., ser: śmietankowy funt 17 kop., owczy f. 35—45 kop.

Ryby. Ryb dostawiono bardzo mało i to specyalnie karpi, na które pokup był mały i dlatego cena ich była po 30 kop. funt.

Chleb. Za 2-funtowy bochenek chleba pszennego $7\frac{1}{2}$ kop., za 3-funtowy 11 kop., razowego funt 2—$2\frac{1}{2}$ kop., chleb kukurydzowy 4 kop. za funt, wiejski około 2 funt. bochenek 15 kop.

Ceny paszy. Dziś ceny na Szpitalnym Placu były następujące:

Cetnar koniczyny 90—110 k, cetnar siana 85—90 k., cetnar słomy 80 k., w pęczkach po 10 funt.: koniczyna 5 kop., siano 4 kop., słomy w pęczkach po 30 funtów 20 kop. Dostawiono także na na targ dużą ilość zielonej lucerny, a nawet świeżej koniczyny, lecz ceny były tak wysokie, że za mały pęczek żądano aż 10 kop.

CEDUŁA BANKU PAŃSTWA.

(Kursy z d. 1 czerwca).

Berlin i Hamburg	)czeki	46.30
	)3 miesięcz.	45.75
Paryż i Bruksela	)czeki	37.67½
	)3 miesięcz.	37.37½
Londyn	)czeki	94.75
	)3-miesięczne	94.00
Wiedeń czeki		39.20
Amsterdam	)czeki	78.35
	)3-miesięczne	77.60
Kopenhaga		52.10

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier. Poleca Sz. Publiczności swoje dwie filie cukiernicze i mleczarnie w ogrodach, na Cegielnianej obok Banku państwa pod nazwą „Sielanka“, drugą przy ulicy Długiej Nr. 45 w ogrodzie Stowarzyszenia pracow. handlowych, gdzie jest wydawane mleko słodkie, zsiadłe, śmietana, kawa, herbata, czekolada, ciastka różne, buterszyty, chleb razowy, jajka sadzone, jajka gotowane, jajecznica, woda sodowa, lemoniada, oranżada, mazagran, kawa mrożona, lody itd. W ogrodzie Stow. pracow. handlowych, koncerty co wtorek, czwartek i Sobota od godz. 7-ej wiecz. pod dyrekcyą p. Chodkowskiego.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa.) Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i nizkie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

Skład masła O. T. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe, jak również solone i topione. Mikołajewska № 29

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon. Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych, Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Nr. 4381.

Dyrekcya

Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1899 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy ulicy Średniej pod N. 427 w m. Łodzi przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod Nr. 18 przy ul. Nowomiejskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 25,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5000 licytacya rozpocznie się od sumy 37,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Września 1900 roku, przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

2) pod Nr. 20 przy ulicy Nowomiejskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 38,700; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7740; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 58050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Września 1900 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

3) pod Nr. 27 przy ul. Ś-go Jakóba obc. poż. Tow. rb. 6000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 9000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Września 1900 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

4) pod Nr. 47a.i. przy ul. Cegielnianej obciążona pożyczką Tow. rb. 21,900; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4380; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 32,850; termin sprzedaży wyznaczono na dz. 18 Września (1 Października) 1900 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

5) pod Nr. 321b. przy ulicy Długiej obciążona pożyczką Tow. rb. 23,000; vadium do licyt. złożyć się mające wynosi rb. 4600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 Września (1 Października) 1900 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

6) pod Nr. 336a. przy ul. Północnej obciążona pożyczką Tow. rb. 22900; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4580; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 34,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 Września (1 Października) 1900 r. przed notar. Józefem Grabowskim.

7) pod № 352 przy ulicy Średniej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25300; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5060; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 37950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 19 Września (2 Października) 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

8) pod Nr. 395 przy ulicy Średniej obciążona pożyczką Tow. rb. 17,700; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3540; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 26550; termin sprzedaży wyznaczono na d. 19 Września (2 Października) 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

9) pod Nr. 321k.c. przy ulicy Goltza obciążona pożyczką Tow. rb. 10000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 19 Września (2 Października) 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

10) pod Nr. 265 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 22000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4400; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 33000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 Września (4 Października 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

11) pod Nr. 420 przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 22,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 33000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 Września (4 Października) 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

12) pod Nr. 420a. przy ul. Widzewskiej obc. poż. Tow. rb. 26000 vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi r. 5200; licytacya rozpocznie się od sumy rb, 39,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 Września (5 Października) 1900 roku przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

13) pod Nr. 481 przy ulicy Południowej obciążona pożyczką Tow. rb. 63500; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 12700; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 95,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 Września (5 Października) 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

14) pod № 504 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 52000, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 10400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 78000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 Września (10 Października) 1900 r. przed notaryuszem K. Mogilnickim.

15) pod № 626/885 przy ul. Piotrkowskiej obc. pożyczką Tow. rb. 23000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 Września (10 Października) 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

16) pod № 751 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 32,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6400; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 48,000; termin sprzedaży wyznaczony na dzień 27 Września (10 Października) 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

17) pod № 769 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 72,600; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 14,520; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 108,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Września (11 Października) 1900 r. przed notaryuszem K. Płacheckim.

18) pod № 772 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 34,500; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,900 licytacya rozpocznie się od sumy rb. 51,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Września (11 Października) 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

19) pod № 775 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 42,700; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 8,540; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 64,050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Września (11 Października) 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

20) pod № 1129 przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 33,400; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,680; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 50,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 Września (12 Października) 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

21) pod № 1198/1201 przy ul. Przejazd obciążona pożyczką Tow. rb. 4,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 8,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 Września (12 Października) 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

22) pod № 1414 przy ul. Wschodniej obciążona pożyczką Tow. rb. 32,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,400; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 48,000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 4/17 Października 1900 r. przed notaryuszem K. Płacheckim.

23) pod № 1433a. przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 40,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 8,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 4/17 Października 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

24) pod № 336b. przy ulicy Północnej obciążona pożyczką Tow. rb. 19,100; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,820; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 28,650; termin sprzedaży wyznaczono na d. 4/17 Października 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

25) pod № 583/5 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 46000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 9200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 69000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 5/18 Października 1900 r. przed notaryuszem K. Mogilnickim.

26) pod № 754 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 36000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 54000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 5/18 Października 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

Łódź, dnia 17 (30) Maja 1900 r.

Za prezesa dyrektor R. FINSTER

Dyrektor biura A. ROSICKI.

643-3-1

OGŁOSZENIE.

398—1—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacyi z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą dnia 23 maja 5 czerwca 1900 r. o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porząd.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga		Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO	
			pudy	funt.	Rok i miesiąc	№ frachtowy	Wysyłające	Odbierające	wysyłającego	odbiorcy
1	Olej konopny	2 b.	30	—	1900 1/V	4470	Mińsk gubern.	Łódź	Wileńczyk	Okaziciel

Uwaga. W razie, jeżeli licytacya w oznaczonym wyżej dniu nie przyjdzie do skutku, to powtórna sprzedaż odbędzie się 26 maja 8 czerwca 1900 roku o godz. 10 rano.

OGŁOSZENIE.

440—3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia (13) 26 maja 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
158	Kwiecień	1	Lubaszewka	Łódź	El. Pali	Okaziciel	1	Sprzęty	—	28
2671	„	12	Lipowiec	„	M. Kilberg	„	1	Towar łokciowy	5	14
8098	„	13	Grajewo	„	Jezeeski i C-o	„	1	Towar skórzany	5	—
1610	„	12	Częstochowa	„	Pelcer i Syn	„	1	Przędza wełniana	17	30
1609	„	12	„	„	„	„	3	„	20	3
327	„	11	Żytomierz	„	Szeifer	„	5	Krzesła gięte	7	20
236	„	12	„	„	„	„	12	„	18	—
3897	„	11	Zwienigorodka	„	Czysurnoj	„	1	Towar łokciowy	—	37
1227	„	10	Granica W.	„	Agent. komor.	„	4	Drut miedziany	34	10
3059	„	11	Aleksandrów	„	Jezerski C-o	„	3	Drut żelazny	61	18
2101	„	11	Dwińsk	„	Swerdlow	„	6	Odpadki sukienne	39	—
3825	„	10	Witebsk	„	Wydrowin	„	1	Towar łokciowy	3	25
3826	„	10	„	„	„	„	1	„	4	5
32691	„	7	Ryga I	„	Fryze	„	1	Sprzęty domowe	7	4
„	„	„	„		„	„	1	Maszyna st. do szyc.	2	7
1994	„	10	Aleksand. Wysota	„	Prowodnik	„	140	Odpadki kalosz. gum.	297	17
25572	„	10	Wołoczek Mik.	„	T-wo Rabuszyńskiej	„	6	Tow. łokciowy	31	—
8250	„	8	Warszawa W. zw.	„	Willefoa i Boch.	„	1	Naczynia fajansowe	7	—
8346	„	10	„	„	Warszawski	„	11	Stal w kawałkach	33	15
8410	„	11	„	„	„	„	30	„	88	15
„	„	„	„	„	„	„	1	Części maszyn	2	20
4850	„	8	Ekatierynosław	„	Czygorko	M. A. Winer	1	Towar łokciowy	1	10
1405	„	6	Moskwa tow. M. Brz.	„	I. Szczalinyn	Okaziciel	5	Towar wełniany	25	32
„	„	„	Moskwa tow.	„	„	„	2	Sprzęty żołniersk.	5	—
1041	„	7	Słonin	„	Kosowski	„	2	Kredens	17	—
3214	„	12	Radom	„	Erlich	„	1	Towar łokciowy	6	20
20358	„	12	Petersburg	„	Chaisnowicz	„	2	Wyroby blaszane	11	30
16049	„	11	Warszawa m.	„	T-wo Rosya	„	1	Szyldy blaszane	—	18
1460	„	10	Borysoglebsk	„	I. D. Chromow	Szkłoczekomu	1	Towar wełniany	4	15
1497	„	10	Noworossijsk	„	Szewczenko	„	1	Kapelusze kastor.	—	19
1583	„	12	Borysowo M. Brz.	„	Rolbmd	Bomiutejn	1	Towar łokciowy	—	30

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specyalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnemi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. —52—37

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Do sprzedania szafa do bielizny mało używana. Wiadomość ulica Przejazd № 12 m. 29. 698—2—2

Do sprzedania maszynka do polewania ulic, rower i krzesła. Piotrkowska № 128 m. 13. 703—3-1pps

Młode małżeństwo poszukuje od 1 lipca r. b. mieszkanie w lepszym stanie 3—4 pokoi. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ sub. „Czystość“. 667—3—2sps

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Oddam w dzierżawę kuchnię przy 2-go rzędnej restauracyi do Nowego Roku. 691—3—3

Osoba młoda, znająca język polski i niemiecki poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 704—3—1

Potrzebny subjekt felczerski od 4 Czerwca. Konstantynowska № 57. 705—3—1

Potrzebuję rb. 3000 na № 1 hypoteki Oferty pod liter. A. C. 697—3-3

Przybłąkał się młody chart. Do odebrania na ulicy Karola № 1 za zwrotem kosztów ogłoszenia. Stróż wskaże. 702—1—1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 5—5

Profesor francuskiego języka w szkole handlowej pragnie wyjechać na dwa miesiące od 1 lipca. Widzewska 69 m. 17 706—2—2pw

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620—d—7

Potrzebne prasowaczki zaraz. Piotrkowska 69 w pralni. 685-3-3

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. 701— 1-d.

Rower damski tylko parę razy na torze używanz sprzedam tanio. Widzewska № 109 m. 4. 689-3-2wsp

Uczeń gimnazyum poszukuje kondycyi na wyjazd. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 621—10—3

Zaginęła karta pobytu na imię Marcin Fornalski, wydany z magistratu m. Łodzi. 689—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Aleksander Cymer wydana z gminy Radogoszcz. 687—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Łukasik, wydana z gminy Słodków.

Żakiet czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 508—d.

Zaginął paszport na imię Antoni Walczak wydany z gminy Ostrów Wartski. 3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Ludwik Nieswarba wydany z pow. Łaskiego. 693—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Jóżewczyk, wydana z magistratu m. Łodzi. 675-3-2

Дозволено цензурою, г. Лодзь 20 Мая 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111